





Prośby tych więźniów nie nie pomogły, Aumeier znęcał się nad nimi w ten sposób z dziesięć do piętnastu minut.

We wrześniu lub październiku 1942r. na apel spaźnił się więzień narodowości żydowskiej z tego powodu, że był chory, Aumeier udeżył tego więźnia kilka razy ręką.

Więzień ten przewrócił się na ziemię, a wtedy blokführer, którego nazwiska dziś nie pamiętam, skopał tego więźnia, że po apelu odnieszono tego więźnia na blok chorych.

Daty dokładnie nie pamiętam, ale było to w okresie czasu od czerwca do października 1942r. widziałem kilka razy, jak Aumeier na apelu wieczornym osobiście bił więźniów bykowcem, zato, że nie ukłonił mu się któryś z nich, albo znalezione przy którymś zapaliki lub papierosy, czy też prowiant, lub szedł powoli z pracy z powodu przemęczenia, takich więźniów układano na specjalny stójak i odmierzano im po 25 bykowców.

Za każdym razem w ten sposób bito 2- 3 - 5 więźniów, więźniów takich bił sam Aumeier odmierzając każdemu ze cztery bykowce, a potem oddawał blokführerom, którzy każdego więźnia takiego uderzali do 25 razy.

Prośby i krzyki więźniów z bólu nie odnosiły żadnego skutku, przeciwnie byli jeszcze gorzej bici.

Podczas jednej takiej egzekucji Aumeier odebrał jednemu z blokowych, który bił za słabo, bykowiec i uderzywszy nim go z całą siłą, kazał temu blokowemu bić więźniów w ten sposób.

W okresie czasu od maja 1942r. do końca mego pobytu w tym obozie Aumeier kazał robić rewizje osobiste u więźniów wracających do obozu z pracy.

Przy takich rewizjach Aumeier był zawsze obecny i nieraz sam rewidował ludzi.

Gdy u którego z więźniów znalezione oskórki z żywności, Aumeier takiego więźnia przydzielał do karnej kompanii lub do bunkru na bloku jedynastym.

W maju 1942r. dostałem się do kompanii karnej za to, że rozmawiałem z jednym z cywilów pracujących w obozie.

Z początkiem czerwca 1942r. podczas pracy przy regulacji rzeki uciekło z tej kompanii około 20 więźniów, wtedy w obozie w Brzezince rostrzelano za to na placu pomiędzy pierwszym a drugim blokiem 20 więźniów Polaków.

Przy rostrzeliwaniu obecnym nie byłem, ale od więźniów z tych dwóch bloków dowiedziałem się, że rozstrzeliwali też Aumeier, a następnie około 300 więźniów z tej kompanii zagazowano ich w lesie i spalono w krematorium.

W lipcu 1942r. przewieziono do obozu rodzinę polską liczącą około 30 osób. Rodzinę tę zaprowadzono do jakiegoś dołu i tam z karabinów ich rostrzelano. Widziałem to na własne oczy, gdyż w tym czasie byłem w kuchni obozowej zajęty przy jej remoncie.

Widziałem również, jak po strzałach zszedł do tego dołu Aumeier i z rewolwera strzelał do osób dających oznaki życia.

2/ Johan Becker był szefem oddziału kanalizacyjnego i SS-maniem, przez cały czas pobytu mego w obozie pracowałem w jego oddziale. Osobiście od Beckera nie zaznałem żadnej krzywdy, również nie widziałem i nie słyszałem, by wyrządził on komuś jaką krzywdę.

W czasie pracy nikogo nie bił. Mogą stwierdzić, że szedł nam więźniom na rękę, nie wzbraniał nam w wyszukaniu i przenoszeniu żywności do obozów. Starał się również, by przy wejściu do wozu nie przeprowadzano rewizji.

3/ Paul G ö t z e był strażnikiem i konwojentem, a następnie był blokführerem w obozie cygańskim.

W październiku lub w listopadzie 1942r. pracowałem przy instalacji wodociągów w Brzezince, konwojentem naszym był Paul Götze.

W tym czasie osobiście widziałem jak pewnego razu, gdy szliśmy do pracy, uderzył jednego z więźniów Polaka kolbą, za to, że podniósł niedopałek papierosa.



Również i mnie w tym czasie uderzył ręką w twarz kilka razy wyzywając mnie przytem od polskich świń i ty bandyto.

Bił mnie za to, że wykazywałem za mało pośpiechu w pracy.

Widziałem również, jak w tym czasie bił ręką kobiety-żydówki z Francji, pracujące niedaleko od nas, za to, że przystanąły w pracy. Wogóle Götze gonił nas do pracy i kazał pracować bez wytchnienia, nie pozwalał nam nawet iść do ustępu.

Götz był postrachem dla więźniów.

4/ Maks G r a b n e r był SS-manem i pełnił w obozie w Oświęcimiu funkcje szefa oddziału politycznego.

W sierpniu 1943r. w czasie pracy poza obozem zjawił się tam Maks Grabner i rewidował więźniów.

Gdy znalazł przy mnie papierosy uderzył mnie dwa razy ręką w twarz, zanim zdołałem mu wytłomaczyć i okazać kartkę, że papierosy te otrzymałem z domu.

Z opowiadania wiem, że podczas przesłuchiwania na oddziale Grabnera bito więźniów do ~~utraty~~ utraty przytomności.

Nieraz widziałem, osobiście skatowanych więźniów wracających z tego oddziału resztkami sił. Kto ich tam bił, dokładnie nie wiem.

Jedna z więźniarek opowiadała mi, która też była przesłuchiwana i skatowana, że przy tym katowaniu więźniów był, a zwłaszcza jej, był obecny Grabner. Więźniarka ta opowiadała mi, że pchano jej do ~~kielbasa~~ pochwy szpicrutę celem wymuszenia zeznań, na imię tej więźniarki było Jadwiga i pochodziła z okolic Oświęcimia, nazwiska jej nie znam.

Po egzekucji 20 więźniów w Brzezince, widziałem tam również Grabnera jak wsiadał do auta, na czym jego udział w tej egzekucji polegał, nie wiem.

5/ K r e m e r Johan Paul był lekarzem na bloku 28 i był SS-manem.

Od więźniów z tych bloków słyszałem, że Kremer kazał dawać więźniom, którzy zachorowali na tyfus lub inną chorobę zakaźną, zastrzyki przyspieszające śmierć. Więcej o nim nie mam możliwości powiedzieć.

6/ Kurt-Hugo M ü l l e r jest mi znany jako blokfürer na bloku 15-tym, i SS-man.

W sierpniu 1942r. Müller gdy konwojował pewnego razu mnie do roboty do domu lagerführera Heslera po zakończeniu pracy, gdy wracałem do obozu, kazał mi biec w górę i pod górę na przestrzeni dwóch kilometrów, spowodu gorąca i wycieńczenia przewróciłem się na ziemi, za to Müller kopnął mnie w pośladek, musiałem wstać i dalej biec.

W styczniu 1943r. podczas rewizji przed wejściem do obozu, rewidował Müller, zrewidował też i mnie, i chociaż nie przy mnie nie znalazł, kopnął mnie dwa razy z tyłu. Müller stale brał udział w tego rodzaju rewizjach i nieraz widziałem, jak kopał i bił innych więźniów.

Na bloku 15 byłem od końca roku 1942 aż do przewiezienia mnie do Orianienburgu.

Jak Müller był na tym bloku blokfürerem, nieraz widziałem, jak bił więźniów po twarzy i kopał, za to, że mył się w koszuli, czyścił buty na korytarzu, jak ktoś z więźniów położył coś na łóżku.

Letnie porą 1943r. zostałem wysłany na blok 11 do zreperowania ruręciągów, był tam Müller, po zakończeniu pracy Müller zrewidował mnie i znalazł w skrzynce z narzędziami kawałek chleba, który chciałem przemyśleć na ten blok potrzebującym więźniom, ale nie udało mi się to, gdyż pilnowano mnie, za to Müller zbił mnie po twarzy i skopał.

7/ Szczurek Paul znany mi jako blokfürer ~~na~~ bloku 10 i 22.

W listopadzie 1942r. szedłem po rury do magazynu, po drodze spotkałem Szczurka ze psiem. Szczurek poszczuł mnie tem psem, który ugryzł mnie w udo do krwi. Do szczucia tego nie dałem żadnego powodu.

Zdaje się w lutym 1943r. widziałem, jak na apelu bloku 22 jedemu z więźniów chory nie mógł stać i usnąć, wtedy Szczurek zbił tego więźnia do utraty przytomności, a po apelu więźnia tego przeniesiono na izbę chorych, czy



zmarł, tego nie wiem.

Grabowski Leopold zamieszkały w jednej miejscowości Tarnowskich Gór. opowiadał mi, że pewnego razu szedł na robotę do jednego z SS-manów nie mając przepustki, w drodze spotkał go Szczurek i stwierdziwszy u niego brak przepustki, zbił go i skopał do tego stopnia, że leżał na izbie chorych przez dwa miesiące.

8/ Hans S c h u m a c h e r był szefem kuchni dla więźniów i SS-manów. Letnią porą 1941 roku pracowałem przy konserwacji kotków w kuchni dla więźniów, w tym czasie Schumacher uderzył mnie trzy razy ręką w twarz za to, że nie wykończyłem roboty na czas.

Przy tej konserwacji pracowałem od 1941 do 1944r. W tym czasie nieraz widziałem, jak Schumacher bił więźniów ręką po twarzy, ale nieraz takim więźniowi wnosił kawałek chleba, kiełbasy lub jakiego tłuszczu.

Inne osoby okazane mi wykazem mogły bym poznać i coś o nich powiedzieć, gdy by mi okazano fotografie. x

O zachowaniu się i działalności członków zbrojnej załogi byłego obozu koncentracyjnego w Oświęcimie mogą udzielić wiadomości:

- 1/ Artur Krzetuski zam. w Gliwicach ul. Styczyńskiego Nr.1
- 2/ Sędzia Grodzki Miazek zam. Będzin blok koło stacji.
- 3/ Sikora Jan zam. Będzin ul. Paryska Nr.6.
- 4/ Sosinka Franciszek zam. Tarnowskie Góry, bliższy adres brak.
- 5/ Szymański Teodor zam. Warszawa-Praga.
- 6/ Łachecki Bolesław zam. Tarnów.
- 7/ Kuliński Stanisław zam. Tarnów, kierownik fabryki w Mościcach.
- 8/ Walczyk Grzegorz zam. Kraków, prac. wodociągów miejskich.

Opisano: „ich”

Odczytano i podpisano:

*Sasnowski Józef*

protokółant:

*Amarta*

Sędzia Grodzki:

*[Signature]*